



EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI | ŁÓDŹ, ŚRODA, 25 KWIETNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 115

Liczba samowolnie pracujących robotników wzrosła dzisiaj na Polesiu Konstantynowskim do 240. Czy dojdzie do interwencji policji?

Łódź, 25 kwietnia. Jak już doniosła dzisiejsza „Republika” w dniu wczorajszym Polesie Konstantynowskie było widowiskiem niebywałej awantury.

Jak wiadomo w roku ubiegłym rozpoczęto na Polesiu roboty regulacyjne w związku z projektem założenia parku ludowego I w tym roku magistrat z wielu przyczyn dotychczas jeszcze prac nie wznowił.

Wczoraj w godzinach porannych przybyło na Polesie około 160 robotników z narzędziami i samorzutnie rozpoczęło pracę.

Nie pomogła interwencja ławnika Harasza, wiceprezydenta ani policji, która przybyła na miejsce

tego niezwyklego konfliktu.

Robotnicy oświadczyli, że pracy nie porzucą. Wiceprezydent Rapalski oznajmił wobec tego, że magistrat za wszelką cenę samorzutnie roboty zapłaci nie uiszc.

W celu zebrania ścisłych informacji w tej sprawie zwróciliśmy się do związków zawodowych, których przed stawiciel p. Modrzejewski udzielił nam następujących wyjaśnień.

Co mówią związki zawodowe?

— Robotnicy sezonowi, którzy pracowali w ciągu ubiegłych lat na plantacjach miejskich w tym roku zostali przez magistrat zignorowani, przyjęto natomiast do pracy 60 nowych robotników, którzy dotychczas pracowali w fabrykach. Robotnicy sezonowi już przed świętami stracili prawo do zasiłków, wobec czego obecnie nie mają żadnych źródeł utrzymania.

W dniu dzisiejszym przystąpiło samorzutnie do pracy 240 robotników w porównaniu więc z dniem wczorajszym liczba robotników wzrosła o 80 osób.

— Jakże stanowisko zajmą robotnicy o ile magistrat odmówi im zapłaty? — zapytujemy.

— Magistrat musi zapłacić o ile robotnicy pracują. W sprawie tej wyjechał wczoraj do Warszawy poseł Waskiewicz, który będzie interwenjował u wiceprezesa rady ministrów p. Barłta.

Wyjaśnienia ławnika Harasza.

Z kolei zwracamy się do ławnika wydziału plantacji miejskich p. Harasza, który udziela nam następujących wyjaśnień:

— Obecnie pracuje już na plantacjach miejskich około 800 osób. W tej liczbie około 100 robotników ze związku „Praca”. Enperowcy natomiast żądają, ażeby przyjęto wszystkich robotników, którzy poprzednio pracowali na Polesiu. W chwili obecnej

jest to niemożliwe,

gdyż na powiększenie liczby robotników brak narazie funduszy. Z takim pretensjami mogłyby wystąpić również inne związki a wówczas należałoby jeszcze przyjąć 600 robotników. Skąd wziąć na to fundusze, skoro budżet nie został jeszcze uchwalony?

— Co magistrat zamierza wobec tego uczynić? — zapytujemy.

— Czekam w tej chwili na decyzję wiceprezydenta Rapalskiego, który prawdopodobnie zażąda usunięcia robotników przez policję.

Jak mi telefonował przed chwilą kierownik robót na Polesiu, robotnicy psują tylko to, co zostało już zrobione. Tak dalej być więc nie może, gdyż cierpi na tym autorytet władz i sprawa po-

leska może stać się precedensem do innych wystąpień samorzutnych.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili w dniu dzisiejszym odbędzie się specjalne posiedzenie magistratu w sprawie zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec samorzutnie rozpoczętych robót na Polesiu. (eg)

Potworny handel dziećmi. Wyrodna „babka” na posterunku przed kliniką położniczą.

Warszawa, 25 kwietnia. W domu nr. 24 przy ulicy Twardej zamieszkiwała 18-letnia Janina Miałczyńska. Sąsiedzi wiedzieli coś niecoś o kłopotach młodej dziewczyny, wiedzieli nawet o jej pobyciu w klinice położniczej św. Zofii. Jednego tylko nie mogli zrozumieć, — co się stało z dzieckiem. Po dwutygodniowej kuracji w szpitalu dziewczyna wróciła i jakby nic nie zaszło, zaczęła pełnić obowiązki służące.

Sprawą zainteresował się też dzielnicy, st. przodownik Szablewski. Odwiedził Miałczyńską i po ojcowsku zaczął ją badać. Przyznała się, że dziecko jest „na garnuszkę”.

— U kogo? — Nie wiem — odpowiedziała młoda matka — Oddałam je jakiejś „bab-

ce”, która mnie zaczęła na ulicy. Wzięła za to 75 złotych.

— A gdzie bywa ta „babka”? — Zwykle stoi przed wejściem do kliniki.

Przodownik polecił Janince odszukać wychowawczynię noworodków.

Wczoraj ją aresztowano. Okazało się, iż jest to Antonina Łuka (Węgierska 15), karana już rocznym więzieniem za tego rodzaju praktyki.

Łuka trudni się zawodowo przyjmowaniem dzieci „na garruszek”, pobierając jednorazowo od 75 do 100 złotych. Co robi z niemowlętami — nie chce powiedzieć. Istnieje przypuszczenie, iż sprzedawała je żebrakom.

Obydną jędzę przekazano sędziemu śledczemu. Co stało się z dzieckiem Janiny Miałczyńskiej — niewiadomo.

Straszliwy żywioł szaleje! Śmierć i zniszczenie w Grecji, Bułgarii i Włoszech.

Ateny, 25 kwietnia. Wiadomości, nadchodzące z Peloponezu brzmiały rozpaczliwie. Liczba zabitych i rannych podczas katastrofalnego trzęsienia ziemi w Koryncie dosięga kilkuset osób. Z pośród 8.000 domów w Koryncie 7.500 runęło w gruzy. Pozostałe 500 domów zarysowało się i pochyliło. Zachodzi obawa, iż ruina one każdej chwili. Ministrowie greccy, którzy zwiedzili teren nawiedzony klęską, potwierdzają w całej rozciągłości doniesienia o strasznym spustoszeniu.

Straty obliczają na 15 milionów dolarów, nie licząc bezcennych zabytków archeologicznych, które również w znacznej mierze uległy zniszczeniu.

Kilkadziesiąt wsi, położonych w okolicy Koryntu i kanału Istmjskiego, leży w gruzach.

Miasto Kalamaki i Lutraki przestały istnieć.

Trzęsienie ziemi objęło również morze Egejskie, na którym znikła z powierzchni pewna mniejsza wyspa.

Również na wyspie Kefalon odczuło silne wstrząsy podziemne. Miasto Argostolon zostało doszczętnie zniszczone.

Na telegraficzne wezwanie posła brytyjskiego w Atenach dowództwo angielskiej floty śródziemnomorskiej wysłało z Malty do Koryntu torpedowce i okręty sanitarne. Wyruszył również parowiec z żywnością.

Ateny, 25 kwietnia. W pobliżu Misolongi biją od dwóch dni z ziemi gorące źródła.

Wytryski te przypisują działalności wulkanu, znajdującego się pod pobliskimi lagunami. W mieście Misolongi panuje wielkie zaniepokojenie.

W POŁUDNIOWEJ BUŁGARII.

Sofia, 25 kwietnia.

Z południowej Bułgarii, w której kilka miast i wiele wsi zostało zniszczonych przez trzęsienie ziemi, nadchodzą alarmujące wiadomości.

W całej okolicy bezdomna ludność, koczująca pod gołym niebem, cierpi dotkliwie z powodu niepogody. Chłody wznoszą się i deszcze są nieustanne, tak, że istnieje obawa wybuchu chorób epidemicznych.

Profesorowie uniwersytetu sofijskiego Bakaloff i Bonczew, którzy dokonali objazdu okolic, nawiedzonych przez trzęsienie ziemi, oświadczyli, że utworzyła się pod Filipopolem nowa, wielka rozpadlina, w której występują formacje dyławialne.

WE WŁOSZACH.

Paryż, 25 kwietnia.

Z Mediolanu donoszą: W południowej Toskanii w Foggia odczuło wczoraj silne trzęsienie ziemi, które wywołało panikę wśród ludności.

W miastach Monte Amiasa i Castelnuovo oraz w okolicy runęło wiele domów.

Mieszkańcy Castelnuovo spędzili całą noc pod gołym niebem.

Szereg wsi w środkowych Włoszech zostało zniszczonych.

Przysłowia sejmowe.



Porzucając waśni szczątek i przykładnie i ognisćcie, Sprawni sejm już na początek Silny zawód komunisćcie.

Próżno wacha, próżno patrzy, Darmo nowa grozi heca, „Zachorował” aż z rozpaczy! — Bo gdzie rąba, tam drwa leca.



A roboty, bracie złoty, I niełatwej i niemało, By wycisnąć z czoła poty, Już się w Sejmie uzbierało.

Lecz marszałek trudną radę, Bo choć stary ale jary, Zawsze trzymaj się zasady: Mierz swe siły na zamiary!

Dziś rozpoczyna się debata budżetowa w radzie miejskiej.

Łódź, 25 kwietnia.

(t) W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w radzie miejskiej debata nad budżetem komunalnym na rok 1928-29. Dyskusję generalną poprzedzi exposé pana prezydenta Ziemięckiego.

Czas przemówień zgodnie z regulaminem jest ograniczony do 45 minut dla każdej frakcji (30 minut dla pierwszego i 15 dla drugiego mówcy).

Według krążących pogłosek frakcja NPR, zamierza zastosować przy debacie budżetowej obstrukcję przez zgłaszanie wniosków do każdej pozycji budżetu. W tym wypadku budżet nie mógłby być uchwalony w terminie do dnia 30 kwietnia, wobec czego magistrat zmuszony byłby do wystąpienia o prowizorium budżetowe na miesiąc maj.

600 robotników

zatrudnia magistrat przy robotach sezonowych.

Łódź, 25 kwietnia.

(t) W obecnej chwili przy miejskich robotach publicznych zatrudnionych jest około 600 robotników.

W najbliższym czasie w razie osiągnięcia pomyślnych warunków finansowych magistrat zatrudni jeszcze 200 bezrobotnych.

Zniżka taryfy tramwajowej w Pabjanicach.

Pabianice, 25 kwietnia.

Wskutek interwencji magistratu pabjanickiego dyrekcja tramwajów dojazdowych postanowiła zniżyć ceny biletów w obrębie miasta. Na odcinku od magistratu do dworca zamiast 25 groszy bilet będzie kosztował 20 groszy, zaś od 1-go maja r. b. zniżona zostanie również cena biletów od zakreću aż do magistratu z 25-ciu groszy na 15 groszy. (eg)



Syn króla angielskiego, książę Jerzy, wyjeżdża z zamku Windsor na codzienną przejażdżkę konną.

Nowoczesne cudy świata.

Profesor amerykański Stratton naliczył ich dziewięć.

Ankieta, w której brało udział stu najwybitniejszych Amerykanów.

Jedno z czasopism amerykańskich urządziło ankietę, którą rozesłało do stu najwybitniejszych Amerykanów. Ankieta dotyczyła pytania, co ci ludzie uważają za siedem cudów świata w dziedzinie wiedzy stosowanej. Zebranie ogólnego sensu z tych odpowiedzi polecono znakomitemu uczonemu i prezesowi instytutu technologicznego, Strattonowi. Nie udało mu się jednak ograniczyć nowoczesne cuda do siedmiu, test ich bowiem conajmniej dziewięć.

Siedem cudów świata starożytnego dotyczyło wyłącznie budownictwa i sztuki; należały tu piramidy i sfinksy, wspaniałe ogrody w Babilonie, grobowiec Maurolusa (władca, żyjący na kilka wieków przed Chrystusem) w Azji Mniejszej, świątyni Dżany w Efezie, kolos rodyjski, posąg Zeusa w dolinie olimpijskiej i latarnie w Aleksandrii.

Wszystkie one zaginęły bez śladu z wyjątkiem piramid i sfinksów.

Cuda techniki nowoczesnej stoją nie porównanie wyżej, stanowią one bowiem dowód opanowania wielkich sił przyrody. Za nowoczesne dziewięć cudów świata Stratton uważa: 1) wykrycie bakterji i zastosowanie bakterjologii ku pożytkowi ludzkości, 2) postęp wiedzy w dziedzinie budowy materji i zjawisk prześwietlania, 3) coraz postępujące zastosowanie elektryczności jako światła i siły, 4) budowa maszyn o wewnętrznym spalaniu i ich zastosowanie praktyczne (silniki), 5) najnowsze metody budowania domów z metalu i cementu, 6) nowoczesna metalurgia, 7) nowoczesne sposoby przechowywania

żywności, 8) lotnictwo, 9) rozwój maszyn, które zmniejszają brzemie pracy powiększając znacznie jej wydajność.

Zastosowanie bakterjologii ku pożytkowi ludzkości zawdzięczamy Pasteurovi, jego to odkrycia i wiedza umożliwiły człowiekowi wypowiedzenie walki najniebezpieczniejszemu wrogom.

Nauka o budowie materji rozpoczęła się od teorii o atomach. Wykrycie radu i dalsze badania umożliwiły wgląd w świat atomów. Zdobyte te znalazły zastosowanie we współczesnej chemii i przemyśle chemicznym. Dalszymi zdobyczami z tej dziedziny były promienie Rentgena, promienie ultrafioletowe i t. d.

Elektryczność — trzeci cud nowoczesny — oddawna już oddawała ludzkości korzyści, zanim wreszcie zdołano zdać sobie sprawę z jej istoty. Dopiero z doświadczeń Faradaya powstały wielkie dynamomaszyny, które wytwarzają dziś i rozsyłają tyle energii.

Oparte na elektryczności telegraf, telefon, żarówka, piec elektryczny, telegraf bez drutu i radio — wszystko to są cuda, a każdy z nich oddzielnie większą ma wartość, aniżeli wszystkie razem cuda starożytności.

Wielki postęp dało ludzkości zastosowanie silników spalinowych; dzięki nim komunikacja inny zgoła przybrała charakter. One to przyczyniły się do powstania lotnictwa.

Piątym cudem świata jest budowanie z cementu i żelaza, to bowiem dopiero umożliwiło wznoszenie drapaczy nieba, wielkich mostów, tam, kolei podziemnych, tuneli, kanałów itp. Dzięki nowym sposobom budowania można w ciągu paru miesięcy wznieść

gmachy, dla których zbudowania tworcy piramid zużywali całe lata.

Następnym cudem jest współczesna metalurgia. Pozwala ona przez procesy nagrzewania, łączyć metale z różnymi materjami, a to właśnie znakomicie powiększa ich trwałość, twardość i lekkość. Np. stal niklowa, mocniejsza o 50 procent od zwykłej; może iść na wyrób śmigieł, części silników, a nawet na budowę mostów; stal manganowa służy do zabezpieczenia skarbów przed włamaniem, gdyż jest niezwykle twarda. To przerabianie metalów stało się dziś możliwe dlatego, że przy pomocy elektryczności udało się otrzymać nieosiągalne do niedawna wysokie temperatury.

Siódmy cud — to możliwość przechowywania środków żywności. Odpowiednie ich przechowanie — to dla człowieka dzisiejszego sprawa doniosłości pierwszorzędnej; na nim opiera się współczesny przemysł. Największe usługi w tym zakresie oddało wykrycie bakterji, a więc i środków ich zabijania. Ogromne znaczenie mają tu chłodnie od czasu, gdy stwierdzono, że w zimnie bakterje nie mogą się rozwijać.

A czy nie jest cudem świata lotnictwo — to marzenie tysiącleci? Dziś nie ma już właściwie dla samolotu odległości niepokonanych, niema szybkości nie do osiągnięcia, dociera on do wszystkich zakątków ziemi i utrzymuje się w powietrzu bez lądowania po kilkadziesiąt godzin. Czymże są wobec niego cuda starożytności?

Dziewiąty cud świata — to nowoczesne maszyny, znakomicie ułatwiające pracę i podnoszące jej wyniki. Tu należą np. maszyny tkackie, siewniki i żniwiarki, maszyny do pisania, liczenia, młocarnie, młyny itp.

Złota międzynarodówka.

Kapitał angielski połączył się z kapitałem amerykańskim.

Od dłuższego już czasu obiegały pogłoski o doniosłych pertraktatach finansjery angielskiej i amerykańskiej. Narady te otoczone były wielką tajemnicą, przebąkiwano jednak, o tem, że idzie tu o rzeczy niezmiernie wagi, bo ni mniej ni więcej, jak o dyktaturę finansowo-przemysłową nad całym światem.

Mianowicie pertraktacje zmierzały do połączenia kapitałów głównych potęg finansowych Anglii i Ameryki początkowo w celu opanowania rynku anglo-amerykańskiego, potem zaś drogą bądź to porozumień, bądź to represji do opanowania rynku światowego.

Organizacja oparta na tak potężnym kapitale międzynarodowym byłaby potęgą, której nie mógłby nikt sprostać. Słowem urzeczywistniłyby się dawne zamiary pewnych kół zorganizowania i oparcia na trwałych podstawach złotej międzynarodówki.

W tych dniach szef angielskiego przemysłu chemicznego, sir Alfred Mond, za komunikował sferom zainteresowanym, że we czwartek ubiegłego tygodnia, nastąpiło połączenie kapitałów amerykańskich i angielskich, w celu finansowania przemysłu wszystkich krajów świata z wyjątkiem Rosji.

Nowa organizacja, nazywająca się „Finance Company” z Alfredem Mondem na czele jest najpotężniejszą w świecie zrzeszeniem kapitałów. Połączone bowiem pieniądze banków i towarzystw przemysłowych, biorących udział w „Finance Company”, wynoszą 2.500 milionów dolarów. A wchodzi do niej tak potężne organizacje, jak „The Chase National Bank” z New Yorku (miliard dolarów) oraz „General Motors” z Detroit (pół milarda dolarów).

Zapytany o zakres działania nowej organizacji, jej prezes, sir Alfred Mond, oświadczył, że w pierwszym rzędzie „Finance Company” będzie się starało opanować jaknajszersze gałęzie przemysłu i tak je finansowo wzmocnić, by stworzyć zaufanie publiczności i ściągnąć w ten sposób kapitały szerokiej masy. Żadnych granic geograficznych nie zakreślamy sobie — mówił Mond — lecz dopóki ja jestem prezesem, grosz żaden z naszych pieniędzy nie pójdzie do Rosji.

Ta współpraca kapitału ogranicza się narazie do St. Zjednoczonych i Anglii, lecz założyciele „Finance Company” już na samym wstępie zastrzegają że by najmniej nie mają zamiaru na tem poprzestać i chętnie wciągną do współpracy inne kraje, np. Niemcy.

Z dalszych wyjaśnień Mondy wynika że nowa organizacja będzie przez odpowiednie wkłady finansowe ulepszał stan organizacyjny w przemyśle angielskim, gdzie najgorzej stoją kopalnie węgla.

„Nie będziemy się kierować — powiada Mond — tem, czy dane przedsiębiorstwo daje zyski czy straty, lecz jeśli nasi rzeczoznawcy orzekną, iż to przedsiębiorstwo ma rację bytu i widoki zupełnego powodzenia, dopomożemy mu w jego rozwoju i doprowadzimy do stanu, w którym z całym już zaufaniem będziemy mogli wezwać ogół do subskrypcji na ten cel”.

Nie mierne bogactwa Indji

W ogłoszonym niedawno sprawozdaniu amerykańskiego attache handlowego w Bombaju, znajdują się nader interesujące dane, dotyczące fortuny nababów wartości minimum 5 miliardów dolarów, inwestowaną w drogocennych kamieniach i szlachetnych metalach.

„Jeżeliby obracać temi miliardami w sposób produkcyjny i popierać racjonalną eksploatację naturalnych bogactw, tak obfitych w kraju, wówczas Indie, w krótkim przeciągu czasu, stałyby się najbardziej kwitnącym i potężnym państwem na kuli ziemskiej” — konkluduje attache Stanów Zjednoczonych.

Niestety, trudno o tem marzyć, gdyż bogactwa te leżą bezużytecznie.

OFIARA AUTOMOBILIZMU.

— Bardzo mi przykro — mówi właściciel samochodu do wieśniaka — że przejechałem waszą kurę. Czy osiem złotych jako odszkodowanie wystarczy?

— Proszę pana, to była ulubienica mojego koguta; napewno, gdy dowie się o jego śmierci, dostanie apopleksji. Musi więc pan od razu zapłacić i za koguta.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

NOB PRZYGOÓD MILJARDERKI
z Lianą Haid
następny program w **GRAND KINIE.**

Łódź bez komunikacji lotniczej.

Zatarg między L. O. P. P-em a tow. „Aerolot”

nie powinien wpłynąć na pozbawienie Łodzi nowoczesnego środka komunikacji

Łódź, 25 kwietnia.

Mimo dogodnych warunków atmosferycznych Łódź nie została jeszcze włączona do sieci linii powietrznych. Na lotnisku w Lublinku głucho i cicho, wszystko śpi, przywalone jakgdyby grubą powłoką śnieżną. A tymczasem wiosna już w pełni, komunikacja lotnicza w kraju uruchomiona, zagranicą również. Łódź natomiast śpi...

Przed kilku dniami donosiliśmy o tem, że wznowienie komunikacji lotniczej między Łodzią a innymi miastami pozostaje pod poważnym znakiem zapytania. Pisaliśmy również o zatargu, który powstał między łódzkim L. O. P. P-em a tow. „Aerolot”, które komunikację tę utrzymywało. Astrahujemy w tej chwili od meritum tego zatargu. Jest on zbyt biały i zbyt małostkowy, by mógł usprawiedliwić wstrzymanie komunikacji. Nie mniej jednak fakt jest faktem i Łódź komunikacji tej nie posiada. I tu właśnie rodzi się cały szereg przykrych refleksji, nad którymi się podobna przejść do porządku dziennego.

Łódź jest, jak wiadomo, sercem życia gospodarczego w kraju. Zdawałoby się więc, że w normalnych warunkach pozbawienie tak ważnego ośrodka komunikacji powietrznej jest krokiem poprostu nie do pomyślenia, tembardziej, że awjatyka teraz dopiero zaczyna zdobywać sobie u nas prawo obywatelstwa i powoli staje się czynnikiem nieodzownym dla normalnego biegu życia. I właśnie w chwili, kiedy popularność lotnictwa pasażerskiego poczęła osiągać punkt kulminacyjny, naraz przekreśla się wszystko, unicestwia się górne i piękne plany, a conajważniejsza marnuje się to wszystko, co zdolano przedtem stworzyć nakładem znacznych kosztów i dobrej woli jednostek.

„Przesilenie” lotnicze w Łodzi złośliwym zbiegiem okoliczności zbiega się jednocześnie z wielkimi sukcesami awjatyki na zachodzie. Zrodziło się ono w chwili, gdy obie półkule zgodnie wiwatują na cześć bohaterów lotników, którym udało się pokonać Atlantyk w kierunku zachodnim, kiedy trzeci z rzędu lotnik kpt. Wilkins zdołał przelecieć ponad biegunem północnym, kiedy wreszcie w drodze do tego bieguna znajduje się ekspedycja włoska gen. Nobile. Czyż nie bolesna ironja?

Kiedy Lindberghowi po raz pierwszy udało się przelecieć z Ameryki do Europy, kiedy świat cały zapalał żywiołowym entuzjazmem, „święty ogień” udzielił się wówczas i Polsce.

Poczęto marzyć o laurach polaka, który pokona ocean w kierunku przeciwnym. Słomiany ogień wkrótce jednak zgasł.

Miał realnych przygotowań do transoceanicznej podróży, o której poczęto tu i owdzie przebąkiwać — poczęto na gwałt... redukować komunikację lotniczą. Zaczęło się od tego, że zlikwidowano komunikację między Łodzią i Krakowem. Później znowu skasowano lądowanie samolotów Warszawa — Poznań w Łodzi. Obecnie zaś skasowano jedyną pozostałą linię powietrzną Łódź — Warszawa.

Z wielkich planów zrobiły się „nici”. Z połączeń międzynarodowych, na których szlaku Łódź miała być punktem węzłowym pozostał poprostu... „guzik”. Słomiany ogień wypalił się a wraz z tego dymem uleciały piękne sny i ma-

żenia o rozbudowie linii pasażerskich w Polsce.

Dla nas jednak sprawa komunikacji powietrznej jest problemem wysoce doniosłym, zwłaszcza jeśli chodzi o rozwój miasta i życia gospodarczego. Jest

to problem daleko donioślejszy od zatargu L. O. P. P. — „Aerolot” i dlatego czynniki miarodajne winny nie dopuścić do tego, aby Łódź pozbawiona została nowoczesnego środka komunikacji. X.

Poszukiwania skarbów poa Warszawą.



Wyłowiona przed paru miesiącami w łockich cegielni ożarówskich banda złodziei i kryminalistów, wrzuciła podobno do glinianek ożarówskich kosztowności, oraz papiery. Na temat tych skarbów poczęły krażyć w okolicy legendy. W ubiegłym tygodniu z polecenia władz policyjnych wydelegowano oddziały stołecznej straży ogniowej z motocyklami w celu wypompowania wody z bagnisk ożarówskich.

Ostrego ataku szału

dostał mąż podczas sprzeczki z żoną.

Rzucił się na nieszczęśliwą kobietę, bił ją i gryzł

Łódź, 25 kwietnia

Wieczorem o godzinie 9-ej, jak zwykle, spożywali kolację państwo Kujacy w swem mieszkaniu przy ulicy Wólczackiej.

P. Henryk Kujacki poprzeczkał się z żoną mając do niej jakieś niezasadnione pretensje. Ona, widząc, że jest bardzo zdenerwowany, przewała rozmowę.

I nagle z przeraźliwym krzykiem zerwał się p. K. z krzesła.

Pani K. w panicznym strachu cofnęła się w głąb pokoju.

Tymczasem on rzucił o ziemię lampę i gdy w pokoju zrobiło się ciemno, począł zdierać odzież, wydając nieartykułowane dźwięki.

— Co ci się stało... uspokój się... — prosiła go drżącym głosem.

— Milcz... bić będę... niszczyć wszystko!

Chciała wezwać na pomoc sąsiadów, lecz nie zdążyła tego uczynić. Powalił ją na ziemię, ręką przytrzymał usta i począł bić jakimś tępym przedmiotem.

Nieszczęśliwa kobieta nie mogła się awolnić z uścisku szaleńca.

W kilka minut później osłabł nagle i wyciągnął się, jak długi na podłodze.

Pani K. wykorzystawszy ten moment, by wykraść się z mieszkania i zawiadomić sąsiadów o nieszczęściu.

Gdy powróciła z nimi mąż znów dostał ataku szału i groził, że wszystkich wymorduje.

Nie łatwo udało się go skrepować.

K. ciskał sprzęty domowe, gryzł i kopiał.

Wezwano wreszcie pogotowie, które stwierdziło silny atak nerwowy.

Lekarz udzielił również pomocy dotkliwie poturbowanej pani K.

W województwie łódzkim

było najmniej nieszczęśliwych wypadków na torze kolejowym.

Łódź, 25 kwietnia

W ciągu ub. 1927-go roku w obrębie radomskiej dyrekcji kolejowej zanotowano 148 nieszczęśliwych wypadków z ludźmi, spowodowanych najechaniem po ciągów na furmanki i pojedyncze osoby na przejazdach przez nikogo niestrzeżonych oraz podczas przejeżdżania osób przez tory kolejowe, przyczem 84 osoby poniosły śmierć.

Z ogólnej liczby ofiar w roku ubiegłym na linię, położoną w granicach województwa kieleckiego przypada zabiłych 3 osoby, rannych — 28 osób, w województwie lubelskim zabiłych — 24 osoby, rannych — 19 osób, w województwie wołyńskim zabiłych 19 osób, rannych — 10 osób, w województwie łowickim — zabiłych — 4 osoby, rannych — 4 osoby, w województwie łódzkim nie było ani jednej osoby zabitej, natomiast jedna osoba była ranna.

Z powyższej statystyki wynika, że najgroźniej pod względem nieszczęśliwych wypadków na torze kolejowym przedstawia się województwo kieleckie, najlepiej województwo łódzkie.

Ponieważ administracja kolei państwowych nie ma możliwości zapobiec wypadkom przy pomocy własnych środków zaradczych, przeto w celu uniknięcia ich na przyszłość konieczne jest zachowanie bacznej uwagi i ostrożności podczas przejazdu furmanek i przechodzenia przez tor kolejowy. (eg).

Amerykański lotnik odbył lot do bieguna.



Lotnik amerykański kapitan Wilkins odbył bieg do bieguna północnego z Alaski. Lot w obie strony trwał 20 i pół godzin. Jest to jeden z największych rekordów lotniczych świata. — Kapitan Wilkins ma 40 lat i od 18 lat jest lotnikiem.

Kończysz szkołę idź do wojska.

Łódź, 25 kwietnia.

Łódzkie kuratorium szkolne w ostatnich dniach otrzymało okólnik ministerstwa spraw wojskowych, omawiający szczegółowo nowelę do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Ministerstwo zwraca uwagę kuratorium, by zalecało abiturjentom szkół średnich wstąpienie do wojska bezpośrednio po ukończeniu zakładu naukowego.

Abiturjenci - ochotnicy odbywają bowiem skróconą służbę i później nie są już zmuszeni przerywać studiów uniwersyteckich, by spełnić powinność wojskową.

Ministerstwo zaleca władzom szkolnym, by we wszystkich zakładach naukowych dyrektorzy lub wychowawcy wyjaśniali tegorocznym abiturjentom doniosłe znaczenie powyższej noweli do ustawy wojskowej.

Zmiana godzin handlu w sklepach kolonialnych ma nastąpić w najbliższym czasie.

Łódź, 25 kwietnia.

Jak się dowiadujemy, stołeczne władze administracyjne przedłożą w najbliższych dniach ministrowi spraw wewnętrznych wniosek o przedłużeniu godzin handlu w sklepach, posiadających na sprzedaż artykuły pierwszej potrzeby.

Władze chcą w ten sposób umożliwić uboższej ludności poczynienie zakupów również w godzinach wieczornych.

W celu opracowania wniosku w najbliższych dniach zwołana zostanie konferencja, w której udział wezmą przedstawiciele sklepikarzy, handlujących artykułami pierwszej potrzeby. (eg)

W urzędach państwowych należy się zacnowywać przyzwoicie.

Łódź, 25 kwietnia.

Władze administracyjne wydały zarządzenie w sprawie zachowania się interesantów w lokalach urzędów państwowych. Wóźni urzędów winni przestrzegać, by interesanci oczekujący w poczekalniach nie prowadzili zbyt głośnych rozmów przeszkadzających urzędnikom w pracy. Baczna uwaga ma być również zwracana na przestrzeganie przepisów o zaśmiecaniu podłóg płuciu i paleniu.

Kupił towar za fałszywe weksle.

Majer Tintpulwer, kupiec zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 24 zawiadomił policję, że Czesław Burski z Łęczycy na był u niego towar, płacąc fałszywymi weksłami na sumę 1000 złotych.



— Panienko! Gotów jestem panienkę poślubić, jeśli mnie tylko uratujesz!



Moje Miniatury
Prawdziwa córka Koryntu.

W Japonii nad drzwiami domu publicznego wisi spis osób najczęściej zwiedzających ten przybytek najliczej z muz. Nikt się tam tego nie kępuje. Należałoby w Łodzi też wprowadzić ten zwyczaj. Jako inicjator tego projektu pierwszy dać przykład i przynieść się otwarcie: zaczepiłem wczoraj na ulicy córkę Koryntu.

Muszę przystem wyznać, że nie poszło mi to tak łatwo. Nie dlatego, że byłem nieśmiały, lub że trudno mi było dojść do ładu wskutek przyczyn materialnych, o, nie o to chodziło... Prostu nie mogłem złapać na ulicy ani jednej. Djabli wiedzą gdzie się pochowały. Szukałem po wszystkich ulicach. Byłem na Piotrkowskiej, Konstantynowskiej, Moniuszki, Andrzejki i Południowej. — nigdzie ani śladu. Same porządne niewiasty.

Ta sprawa zaczęła mnie już intrygować, pomijając względy osobiste. Co się z nimi stało? Przecież co wieczór, gdy przechodziłem ulicą Piotrkowską, na każdym kroku spotykałem się z „chodzącą od rogu do rogu propozycją” a teraz, kiedy...

Ani jednej samotnej niewiasty. Córki Koryntu znikły z powierzchni Łodzi. Myślałem sobie tak:

— Czyżby wszystkie były zajęte?.. To niemożliwe... Przecież w Łodzi na każdego mężczyźni przypadają dwie... Przypuśćmy więc, że akurat tak się zdarzyło, że wszyscy łodzianie znaleźli się w sytuacji podobnej do mojej i że wobec tego... Tak, no dobrze, ale w takim razie, gdzie są te dwie, które przypadają na mnie?..

Sprawa stawała się coraz bardziej tajemniczą.

Zmęczony długim spacerem i wyczekiwaniem o pierwszej w nocy postanowiłem wrócić do domu.

I oczywiście przy rogu Piotrkowskiej i Cegielnianej wpadłem na samotną dziewczę. Nosila żalobę. Przypuszczam, że po swej cnoście. Podkrażone oczęta, zniszczona twarz i papieros w ustach świadczył wymownie o uprawianym zawodzie.

Nareszcie!..
Podchodzi. Bąkam coś. A ona nic. Podchodzi bliżej. Mówię wyraźniej. A ona nic. Powiadam już całkiem jednoznacznie:

— Więc?..
— Odczep się pan — ona na to.
— Niby dlaczego? — pytam, nie dając się zbić z tropu.
— Bo dziś odpoczywamy...
— Strętek?.. Co znaczy „odpoczywamy”?.. Pani musi... Co znaczy... Ja zwołałem policję!..
— Wołaj pan... Dziś żadna z panien nie pójdzie... Jest ogólna żaloba...
— Żaloba?.. Po kim?..
— Pan nie wie?.. Nie czyta pan „Ex pressu”?.. W Peloponezie było trzęsienie ziemi... Miasto Korynt zostało do szczętu zburzone...
— Ach, tak...
Było mi niewymownie przykro. Jakżeż można było nie domyśleć się od razu?..
— Na znak żaloby porzuciliśmy pracę na jedną noc... I włożyliśmy żalob-



— Wino i kobiety — to bardzo kosztowne. Tylko śpiew jest tani.

Nowy sposób konkurencji.
Kupcy zwalczają się wzajemnie denuncjacjami w urzędach skarbowych.

Łódź, 25 kwietnia.
Nowy temat: podatki. Wszystkie inne tematy stały się nieaktualne. Kupcy, młodzież, niewiasty — wszyscy mówią tylko o podatkach. Że są zbyt wysokie, że niewiadomo ci będzie, że nikt nie może paścić tyle itd. I w związku z tem, krąży po mieście różne historyjki.

Oto jedna z nich.
W jednym z prowincjonalnych miasteczek pod Łodzią nałożono na pewnego kupca nazbyt wysoki podatek od obrotu. Kupiec ów udał się do władz skarbowych w celu reklamacji. Między nim a urzędnikiem wywiązał się następujący dialog:

— To jest niesłychana rzecz! — oburzał się płatnik. — Według waszych informacji obrót mój wynosi kilkaset tysięcy złotych!..

— Tak jest — odpowiada urzędnik.
— To jest omyłka!.. — tłumaczy dalej nieszczęsny płatnik. — Ale przypuśćmy nawet, że tak jest... Dobrze... To w takim razie ile powinien płacić M., który ma dwa razy większy obrót niż ja?..

— Kto?.. Kto?.. — pyta urzędnik.
— Mój konkurent M. — powtarza płatnik. — On ma sklep na przeciwko. Ja wszystko widzę... To jest sprawiedliwe?..

— Dobrze... Może pan już odejść... — oświadcza urzędnik i notuje sobie nazwisko pana M.

Nazajutrz pan M. otrzymuje nakaz

płatniczy z odpowiednią sumą... Oczywiście, że p. M. również reklamuje.

— Ja mam tyle paścić?.. To dobrze! To ciekaw jestem ile paści taki X., który trzy razy więcej zarabia niż ja?..

— Kto?.. Kto?.. — pyta znowu sumienny urzędnik.
— X!.. Mój konkurent... Ja wiem doskonale co się u niego dzieje...

Nazajutrz pan X. otrzymuje odpowiedni nakaz płatniczy, przy reklamacji zaś znowu powołuje się na swego konkurenta — i tak w kółko.

Władze bez zbytej fady dowiadują się o wszystkim jaknajdokładniej. Nie brak również takich, którzy dobrowolnie zgłaszają się do urzędu skarbowego, służąc informacjami. Jest to obecnie najpopularniejsza droga zwalczania konkurenta. Wiadomo bowiem, że nikt lepiej nie wie o naszych interesach niż konkurent. Jego informacje są pewne i ścisłe.

Poco więc staczać walkę o lepszy gatunek towaru, o większą ilość klientów, kiedy jest lepszy i skuteczniejszy sposób! Wystarczy zameldować w urzędzie skarbowym, że X. lub Y. ma taki a taki obrót. Władze już wyciągną z tego odpowiedni wniosek i konkurent staje się nieszkodliwy.

Omawiając więc sprawę ciężarów podatkowych, należałoby również zwrócić uwagę na brak etyki ze strony pewnych kupców, trzymających się zasady, że „cel uświęca środki”. Ex.

Nareszcie Ministerium Robót Publicznych
zapobiegnie zawczasu katastrofom autobusowym!
Zjazd kierowników referatów drogowych powziął szereg uchwał, dotyczących bezpieczeństwa w podróżach samochodowych.

Łódź, 25 kwietnia.
Straszna katastrofa, jaka wydarzyła się w ubiegłą niedzielę z autobusem, kursującym pomiędzy Łodzią a Rawą, zwróciła uwagę całego społeczeństwa łódzkiego na warunki, w jakich odbywa się tak rozpowszechniona ostatnio komunikacja autobusowa pomiędzy Łodzią a całym szeregiem bliżej i dalej położonych miejscowości.

Snać warunki te niebardzo odpowiadają wymogom, bezpieczeństwa, skoro możliwe są katastrofy w rodzaju niedzielnej. Odpowiedzialne czynniki snąc niedość uwagi zwracają na to, aby autobusy nie były nadmiernie obciążone balastem pakunków i pasażerów oraz — co gorsza — aby szofer był istotnie doświadczonym fachowcem, odpowiedzialnym za bezpieczeństwo podróży.

W związku z temi niedomaganiem dzielimy się z czytelnikami wiadomością otrzymaną z Warszawy pod datą dnia wczorajszego:

„Pod przewodnictwem naczelnika Wydziału Drogowego p. Rappe odbył się w Min. Robót Publicznych zjazd kierowników referatów drogowych wszystkich urzędów Wojewódzkich. Na zjeździe tym przyjęto szereg wytycznych u-

chwał w sprawie ruchu samochodowego. W myśl tych uchwał, o ile autobus będzie nowy, ale ze względu na swe wewnętrzne urządzenie (rozmięszczenie miejsc, wejścia i wyjścia) nie będzie, zdaniem komisji, odpowiadał warunkom bezpieczeństwa, bezwzględnie nie będzie dopuszczony do kursowania. Przy kierownictwie nie wolno będzie zajmować miejsca nikomu z wyjątkiem pomocnika szofera.

Uchwały te mają niezwłocznie wejść w życie i będą rygorystycznie przestrzegane. Na podstawie powyższych wytycznych. Min. Robót Publicznych opracuje specjalną instrukcję”.

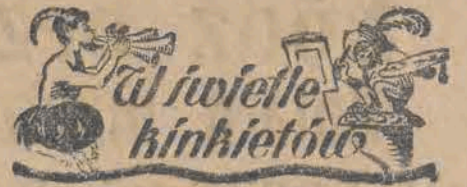
Miejmy więc nadzieję, że w rychłej przyszłości jazda autobusami stanie się nieco mniejszym ryzykiem życia... R.

„ILJA ERENBURG”.
W czwartek, dnia 26 kwietnia, o godz. 8.15 wiecz. w sali Filharmonii wygłosi na powyższy temat odczyt redaktor Tadeusz Wieniawa-Długoszowski.

Prolegent scharakteryzuje twórczość Erenburga, mówić będzie o miłości Joanny Ney, o 13 falkach pokoju i innych powieściach Erenburga, o tularce Erenburga na obczyźnie, o Erenburgu — rewolucjonście, o stosunku społeczeństwa do Erenburga.

ny strój. Patrz pan — puste ulice... Idę w odwiedziny do krewnych... Pan wybaczy, ale chyba jutro...
Nie mogłem. Złożyłem tylko swę

najserdeczniejsze kondolencje zrozpaczonej córce Koryntu i mocno zazencowany rzuciłem do domu.



„Kobieta o psim spojrzeniu”.

Jak w Paryżu można dojść do sławy autorskiej.

Paryż, w kwietniu.
Trzeba, zaiste, niesłychanego szczęścia lub niezwykłego przypadku, aby w Paryżu, tym światowym rynku podaży i popytu, młody debiutujący dopiero autor wypłynął „za jednym zamachem” na powierzchnię życia teatralnego.

Takim szczęściem może poszczycić się obecnie młody, przed dwoma tygodniami nieznany jeszcze zupełnie popularny M. Jwan Noe. Rzadki w dziejach teatrów paryskich przypadek przyszedł mu z pomocą...

Otóż: elegancki teatr bulwarowy Daunou wystawił na początku kwietnia angielską sztukę „Mis Cheney”. Sztuka zrobiła niezwykłą bezprzykładną wprost „klapę” — po 3 przedstawieniach trzeba ją było już zdjąć z afisza, co w Paryżu zdarza się w najgorszych wypadkach.

Dyrekcja teatru musiała więc w jak najszybszym terminie zapłacić niespodzianą lukę w repertuarze. Dzięki takiemu przypadkowi podwoje teatru otworzyły się przed młodym, początkującym jeszcze Ywanem Noe, który akurat „nawinął się” ze swoją sztuką...

Sztuka ta — tytuł jej brzmi „La Chienne aux yeux de femme” (Kobieta o psim spojrzeniu) — wystawiona została bez wielkiego entuzjazmu i zbytejnego zaufania w jej powodzenie, tymczasem — już na premierze kwestia powodzenia rozstrzygnęła się odrazu, i to zgola niedwuznacznie; młodego autora wywoływano entuzjastycznie niezliczoną ilość razy, pod koniec przedstawienia zgotowano mu żywiołową owację.

„Kobieta o psim spojrzeniu” ma niesłychanie oryginalną treść i frapuje widza licznymi, niewidzianymi dotąd na scenie efektami, wpływającymi logicznie z akcji. Powodzenie jej jest zapewnione na miesiące, a młodemu, ubogiemu dotychczas autorowi pęczniej kleszeń od sutej tantiemy...
V. B.

TEATR MIEJSKI.

JUTRZEJSZA PREMIERA „DON JUANA”
zapowiada się jako prawdziwe wydarzenie dnia w kulturalnym życiu naszego miasta. Po wielkich premierach: „Niezłomnego” i „Wyzwolenia” z Juliuszem Osterwą, po „Peer Gyncie” Ibsena, po jubileuszowych występach Mieczysława Frenkla w „Grubych rybaczach” i Al. Mojskiego w „Henryku IV” i „Żywym trupie” — czeka Łódź kulturalna nowa sensacja artystyczna: występy rzadko widzianego na scenie łódzkiej bohatera teatru Narodowego, Józefa Węgrzyna, w jego potężnej, porywającej kreacji „Don Juana” w przepięknym dramacie fantastycznym J. Zorrilli „Don Juan Tenorio”.

Utwór ten wystawiony po raz pierwszy na scenie teatru Narodowego w Warszawie w roku 1925-ym grany był tam przez 125 wieczorów z rzędu, poczem w triumfalnym pochodzie zwycięstwa obiegł w ciągu lat dwa wszystkie większe sceny Rzeczypospolitej. W Łodzi, ze względu na trudności obsadowe, jak i wystawowo-kosztumowe, dotychczas grany nie był.

Kasa zamawiań w cukierni Gostomskiego sprzedaje w dalszym ciągu bilety na jutrzejszą premierę oraz na trzy następnie przedstawieni do niedziel wieczorem włącznie.



Kiedy mężczyzna milczeć musi!..
Jutro premiera „CZARY”

Najstraszniejsza plaga Chin.

Bandyci porywający ludzi dla okupu.
Całe majątki przechodzą w ręce zbrodniczy.

Jedną z potwornych plag które dręczą chińską ludność zbiedzoną i ogłodzoną na długoletnią wojnę domową jest „porywanie ludzi”.

Odbywa się to nietylko w nocy, ale często wśród białego dnia przepada jakiś bogacz lub dostojnik bez wieści, a po kilku dniach zjawia się u jego rodziny tajemniczy „poseł”, żądając okupu.

Jeśli rodzina odmówi złożenia okupu zjawia się powtórnie poseł bandytów i przynosi obcięte ucho więzionego, zapowiadając, iż w razie dalszego oporu utną porwanemu rękę, potem nogę, wreszcie wyłupią oczy i wydrą język i tak potwornie okaleczonego wrócić do rodziny.

Miękną wtedy najtwardsze serca, rodzina wyprzedają swe mienie byle tylko uratować ukochaną osobę.

Nabywcą zaś jest zazwyczaj jeden z bandytów, który w ten sposób przychodzi do majątku.

W ciągu krótkiego czasu każdy z członków bandy złożonej nieraz z 30 — 50 osób staje się właścicielem pięknego gospodarstwa lub domu w mieście, a wydziedziczeni właściciele schodzą do rzę-

du ubogich proletariuszów i z rozpaczającą się znow w bandy, aby powetować swe straty na kim innym.

W ten sposób wytwarzają się w Chinach niezdrowe stosunki. Ludzie obawiają się uprawiać dobrze rolę i pracować w przemyśle i handlu, aby nie ściągnąć na siebie podejrzania, iż są bogaczami.

I taka plaga wręczy nietylko prowincje położone w głębi kraju, ale nawet Szanghaj, zajęty przez angielskie wojska.

Policja europejska jest bezsilna w walce z tymi bandytami.

Wielu tajnych policjantów europejskich zginęło już od kul chińskich zbrodniarzy, którzy kpią sobie z nieudolności europejczyków.

Nieudolnością zaś nazywają Chińczycy zbytnią humanitarność, z jaką odnoszą się biali ludzie do zbrodniarzy.

Dlatego też kupcy szanghajscy zwrócili się do władz angielskich z prośbą, aby przyłapanych bandytów poddawano katuszom przed rozstrzelaniem lub powieszeniem, gdyż tylko wyrafinowane męki mogą wywrzeć wpływ odstraszający.

Piękna pani — wiosną.

Co jest „ostatnim krzykiem mody”?

Wraz z nastaniem ciepłych dni strój staje się coraz bardziej urozmaicony. Aby nas przybrać, moda ofiarowuje nam kwiaty, liście hafty i pióra, gdyż dawno już zerwaliśmy z ową przesadną prostotą, która w ubiegłych latach była wyrazem najwyższej elegancji. Pozbyliśmy się owej sztywności a za to zyskałyśmy wiele wdzięku bardziej indywidualnego, który kłumiła jednolitość i monotonia modnego mundurowania.

Jedną z najulubieńszych naszych ozdób są strusie pióra, do niedawna jeszcze wykreślone ze słownika mody. W Paryżu widuje się je w formie okrągłego naszyjnika na kołnierzu od kostjumu, lub też jako długie boa, owijające całą sylwetkę pani, przybraną w suknię wzo- rzystą z lekkiego, jedwabnego crepe.

Wzory i desenie są nakazem mody,

widuje się je nietylko na sukniach, ale również szalikach, podszewkach, parasolkach, a nawet na negliżach i pieliznie. Ulubionym tematem są kwiaty i groszki — te ostatnie pełne wdzięku młodości widuje się masami, jasne na ciemnym tle co jest bardzo elegancko. Dla osób cięższych materiały wzorzyste są mniej wskazane, można je jednak zastosować jako przybranie, a więc kołnierzyk, żabot, wypustki, pasek itd. ależy jednak uważać i umieszczać owe ozdoby na szczuplejszych częściach naszej sylwetki. I tak jedna z pań może mieć szczuplejszy biust a inna biodra.

Aby być elegancką, trzeba doskonale znać siebie, to znaczy znać dobrze za równo wady jak i zalety swojej sylwetki. Ow samokrytycyzm, przy pomocy lustra uchroni nas od wielu nieprzyjemności i pozwoli nam zachować harmonję.

Straszna historia japońska.

Upiór w ministerstwie... skarbu.

Modły urzędników o odwrócenie gniewu upióra.

W japońskim ministerstwie finansów w Tokio pojawił się duch.

Od czasu, gdy wysoki ten urząd przeniósł się do nowego budynku, rozpoczęły się nieszczęścia.

Najpierw zmarł minister skarbu Hayami, w kilka dni potem dyrektor departamentu dr. Jahaski, następnie wydarzyło się szereg ciężkich wypadków, kalectw, chorób i niemal każdego urzędnika spotkało jakieś nieszczęście.

Strażnicy zaś zauważyli w godzinach nocnych jaką niesamowitą postać, przechadzającą się po salach gmachu.

Wydawała ona głuche jęki, a ściga-

na zapadała się w podłogę. Daremnie starano się ująć tajemnicze straszdyło.

Wreszcie jakiś „spirytysta” taką postawił „hipotezę”. Na placu na którym stał gmach ministerstwa, stracono ongiś słynnego buntownika Taira-No-Masakado i pogrzebano go na miejscu kaźni. Zbudowanie ministerstwa na grobie Taira-No-Masakado podrażniło jego „ducha”. Zarządzono więc uroczyste nabożeństwo celem przebłagania ducha buntownika i uproszenia go, aby nie przesłał dawał niewinnych ludzi. Nabożeństwo to odbyło się dnia 14 kwietnia, a uczestniczył w niem cały personel ministerstwa.

Dzieje masła i sera.

Historyczne badania nad środkami spożyciem.

Uczony niemiecki, prof. Sigismund, zajmując się historją środków spożywczych, dochodzi do bardzo ciekawego wniosku, że właściwe narody starożytne, mianowicie Grecy i Rzymianie, wcale nie jadaliby masła, używając go jedynie jako lekarstwa. Jeszcze dziś nawet kuchnia grecka, włoska i hiszpańska używa niemal bez wyjątku oliwy zamiast masła.

Masło zawdzięcza swój początek ludom pasterskim; mogło ono powstać jedynie na północy, gdzie klimat surowszy pozwalał, hodującą bydło plemionom, na przechowywanie mleka bez narażenia się na to, żeby od razu skwaśniało. To też grecki dziejopis Herodot przypisuje sztukę odkrycia masła syciom.

Prócz sycjów jadały masło plemiona Francji i Germanowie. Geograf Starbo wykazał też, że masło znane było i ludom południa, jak Arabowie czy Etyjopowie. Nawet beduin współczesny wyrabia masło z koziego mleka lub z owczego i pije je w stanie przetopionym.

W dawnych Indiach, o których wiadomo, że zostały swego czasu podbite przez ludy północy masło było ulubioną potrawą bogów i ludzi. Celtowie, którzy wdarli się do Azji Mniejszej, używali masła jako pasty. Północni Germanowie pierwsi zrozumieli, że przez silne i częste płukanie i solenie można otrzymać masło w stanie czystym i trwałym.

Historyk rzymski, Plinusz, podaje, że początkowo masła używali jedynie ludzie bogaci, bo oni jedynie posiadali owce, które stale bydła i mogli pozwolić sobie na wyrób masła, gdyż posiadali więcej mleka, niż było im potrzeba do codziennego użytku. Później dopiero użycie masła stało się powszechne. Ten sam historyk podaje, że w dawnych czasach wolało masło o ostrym bardzo smaku i zapachu i w tym celu przechowywano je całymi latami, by nabrało tych właściwości.

O ile masło jest dziełem północy, ser, jego nieodłączny towarzysz, powstał na południu. Coprawda już Cezar w swych pamiętnikach pisze, iż ludy germańskie żywiły się mlekiem, mięsem, serem, lecz nie był to ser właściwy, jeno twaróg.

Rzymianie sporządzali ser z mleka krowiego, owczego i koziego i cenili go tak bardzo, że nawet poeci, pisząc swe utwory, odzywali się o serze tylko pieśczołliwie, nazywając go „pięknym, kochanym serkiem”. Najznakomitsze sery współczesne początkami swemi sięgają do czasów starożytnych.

Grecy spożywali wiele sera. Najbardziej lubili oni ser kozie, wyrabiany w sta- rożytnym mieście Tromileja, oraz sery sycylijskie. Sery te musiały mieć smak ostry bardzo, gdyż jadano je specjalnie w celu pobudzenia pragnienia.

BERNBREAU.

Luna nad Łodzią

Sensacyjna powieść z życia łódzkiego.

53)

Luiza dyskretnie wysunęła się z pokoju.

W portierni połączyła się z numerem podanym jej przez Drzewieckiego. Jednak tam go nie zastała. Postanowiła przeto wytrwać na stanowisku i telefonować aż do skutku.

Łączyła się raz, drugi, trzeci — bez skutecznje. Paprocki niestety, zbytnio się pośpieszył — Drzewiecki liczył, że spotkanie może nastąpić dopiero około godziny 10-ej.

Przystąpię odrazu do rzeczy — powiedziała m-lle Ferrary po wyjściu ciotki, gdy z Paprockim zostali sami.

— Słucham cię słodzik — odpowiedział Paprocki, obejmując tancerkę i kradnąc jej mimo oporu buziaka.

— Stałaś na drodze do szczęścia inżyniera Różyckiego! — wypowiedziała z patosem tancerka.

Paprocki zrobił zdziwioną minę.

— Nie udawaj, ja wiem wszystko — zawoła tancerka, podniecona niewinną miną Henia.

— Co wiesz? Zdaje się, że wiesz więcej odemnie.

— Podły jesteś, nikczemny...

— Margot! Bez nauk moralnych.

Mów prosto, jaki masz do mnie interes?

— przerwał Paprocki.

— Tyś „miał” Irenę Dreszer? —

spytała Ferrary, rzucając zabójcze spojrzenie na Henia.

Paprocki z wszelkich sił hamował się, aby nie wybuchnąć śmiechem.

— Sam mi kiedyś opowiadałeś! — wołała wzburzona Małgorzatka. — Kre tacz!!

Heniewi na sprycie nie zbywało, to też opanowawszy zdumienie przyjął poważny wyraz twarzy.

— Więc cóż z tego?

— Różycki ją kocha.

— A ty durzysz się z Różyckim i za miast szaleć z nim, przystojnym chłopakiem, zwracasz sobie głowę jego szczęściem i wtrącasz się nie do swoich rzeczy — ironizował Paprocki.

— Więc nie chcesz mnie wysłuchać? —

— Owszem, chcę, ale gadaj do rzeczy...

— Chcę, żebyś poszedł do Róży-

kiego i oświadczył mu, że wszelkie pogłoski o tobie i Irenie są nieprawdziwe. żebyś mu nawet przysięgł.

— Z największą przyjemnością, ale pod jednym warunkiem — odpowiedział Paprocki, siłąc się na powagę.

— Słucham? — spytała zaciekawiona tancerka.

— Co za to dostanę? —

— Czego żadasz? — spytała m-lle Ferrary, przyjmując dramatyczną pozę.

— Ciebie!!

— Dobrze! Najpierw idź do Różyckiego, dziś, natychmiast... Albo ja go tutaj poproszę...

— Nie trzeba, jutro się z nim zobaczę — zatrzymał Henio popędliwą Małgorzatkę. — Ale nagrodę muszę otrzymać dzisiaj — nalegał Paprocki, obejmując Małgorzatkę.

— Dzisiaj nie. Ciotka lada chwila wróci, nie można. Jutro popołudniu, o 4-ej.

— O 4-ej jestem zajęty. O 3-ej zgoda?

— Niech i tak będzie — odpowiedziała zrezygnowana tancerka.

— Czy można? — spytała przez drzwi dyskretnie ciotka Luiza.

— Proszę, proszę — odpowiedział Paprocki i ucałował rączki Ferrary, szylując się do odejścia.

— Niech pan z nami pozostanie, zjemy razem kolację — prosiła nad wyraz uprzejmie ciotka.

— Dziękuję bardzo śpieszno mi dzisiaj nie mogę — wykreślił się Paprocki, którego bynajmniej nie nęciło towarzystwo Luizy.

— Poprzykaliście się znowu — spytała Luiza.

— Bynajmniej, jutro będzie Paprocki u mnie o 3-ej popołudniu — odpowiedziała tancerka. — Chce abys nam towarzyszyła. Zjemy razem podwieczerek.

Ciotka Luiza była wielce zadowolona z obrotu rzeczy.

Ani się śniło Paprockiemu chodzić do Różyckiego, mimo to jeszcze przed 3-cią stawił się u Małgorzatki po nagrodę.

Ku swemu wielkiemu rozczarowaniu zastał tam również ciotkę Luizę i Drzewieckiego, który przywitał go jak starego znajomego.

— Co pan tu robi? — spytał zdziwiony Henio.

— O to samo i ja mogę zapytać — odpowiedział uśmiechając się Drzewiecki.

Rozmowa potoczyła się o miejskich plotkach, ploteczkach, przyczem Drzewiecki beczelnie grał rolę wielkiego bywalca, obeznanego ze stosunkami łódzkiej plutokracji.

Ciotka Luiza za parawanikiem na zaimprovizowanej kuchence krzątała się około przyrządzenia podwieczorku.

— Ja pani pomogę — zaofiarował się uprzejmie Drzewiecki.

Z za parawanu dochodziły śmiechy i piski — odgłosy zalotów Drzewieckiego do ciotki Luizy.

Paprocki niecierpliwil się, licząc, że lada chwila Luiza ze swym partnerem opuszcza pokój. (D.c.n.)

Ukłony z nad Sekwany.

Panna, złapana na wędkę. — Wydawicze zmartwienia Coty'ego. — Ostatni „model“ Verneuilla. — „Sześć dn“ — „Astrolog“ pani Adams

Oryginalny proces rozpocznie się tymi dniami: panna Genowefa X. została złapana na wędkę przez swych sąsiadów, młode małżeństwo R. Wędka zaczęła piękny nosek panny Genowefy i tak go szpetnie rozdarła, że poszkodowana domaga się 10.000 fr. wynagrodzenia.

Okoliczności jednak w których panna Genowefa została schwyta na wędkę, nie są bynajmniej banalne. Sąsiedni pokój zajmowało młode małżeństwo. Panna Genowefa zaintrygowana sposobem życia w stanie małżeńskim, czuła się o różnych porach dnia i nocy za rzewami i przez dziurkę od klucza usiłowała zgłębić tajemnice sąsiadów. Ci się spostrzegli i przez dziurkę przewlekli drut, zakończony haczykiem od wędki. W chwili, kiedy przypuszczali, że niedyskretna sąsiadka znowu ich podpatruje, pociągnęli za wędkę, której haczyk szpetnie rozdarł kształtny nosek.

Historia Coty'ego, słynnego fabrykanta perfum, właściciela „Figara“, dowodzi, że łatwiej wydawać dziennik, niż go sprzedawać. Coty oddawna rozpoczął kampanię z komunistami i zasłynął zwłaszcza ze sprytnego sposobu, jakim się pozbył komunistów ze swej fabryki w Neuilly pod Paryżem.

Przed paru laty, kiedy wydalili z fabryki wszystkich komunistów, reszta robotników zagroziła mur strajkiem. Wtedy Coty oświadczył, że jeżeli ze zmniejszonym personelem fabryka wykaże tą samą, co dawniej, produkcję, zysk zostanie rozdzielony między robotników. Istotnie po roku nadwyżka produkcji przyniosła kilka pokąźnych milionów, z których połowę Coty rozdzielił przykładowo między wszystkich robotników. Od tego czasu może być spokojny, że jego robotnicy nie wpuszczą żadnego komunisty między siebie.

Na obecną kampanię wyborczą Coty zapowiedział wydawnictwo dziennika „L'Ami du Peuple“, oświadczając, że pismo będzie kosztowało 10 centimów. Ponieważ wszystkie inne dzienniki sprzedawane są przynajmniej po 25 centimów — niektóre są droższe — wydawcy innych pism, obawiając się konkurencji, wezwali znaną agencję Hachette'a, obsługującą olbrzymią ilość pism francuskich, aby nie ważyła się rozsprzedawać dziennika Coty'ego. Hachette zastanowił się, że to jest polityka, z którą on jako handlowiec nie ma nic wspólnego, ale odpowiedział mu, że wszystkie dzienniki złączą się i założą odrębną agencję.

Ze swej strony Coty, który już miał kontrakt z Hachette'm, zapowiedział, że jeżeli nie dotrzyma zobowiązań, założy sam własną agencję. Podobno Coty za-

kupił już kilkaset kamionetek, które będą rozwoziły „L'Ami du Peuple“.

Niestrudzony fabrykant sztuk teatralnych, Verneuill, „skonfekcjonował“ znów nowy model — już czwarty w obecnym sezonie — tym razem ze swym zwykłym współpracownikiem, aktorem z „Komedii Francuskiej“, Beerem.

Znany humbrysta i szansonier w jednej osobie, Jani Bastia, tak pisze o tej sztuce: „Moja siostra i ja“.

— Wielcy krawcy teatralni, Verneuill i Beer, kreowali nowy model. Ostatnia ta kreacja jest jedwabną suknią księżniczki, w wielkim stylu, nazywaną dowcipem i zrecznością. Trzeba jednak również wyznać, że prezentuje ją najpiękniejszy manekin w osobie panny Maedaleny Soria, która umie nosić suknie i narzucić je kupującym. Sztuka jest wielkim sukcesem modniarskim.

Wypadkiem, o którym obecnie najczęściej mówią w Paryżu, jest „Sześć Dni“, wielki wyścig cyklistowski w wielodromie zimowym. Jest rzeczą dobrego tonu, aby w nocy zająć tam na parę kwadransów w godzinie, kiedy odbywa się „sprint“. Sprint czyli wyścig dla zdobycia punktów, odbywa się trzy razy na dobę; o 5 popołudniu, o 10 wieczorem oraz o 2 w nocy.

Wtedy wielodrom zapełnia się kilkudziesięcioma tysiącami publiczności, powiększając tłumy, które tam spędzają po kilka, a nawet kilkanaście godzin. Są ludzie, którzy przychodzą na „Sześć Dni“ o 9 rano i zostają aż do 6 rano, kiedy następuje przerwa dla przewietrzenia gmachu i zrobienia jakiegoś takiego porządku.

Najtańsze miejsca na górze, stojące, kosztują 7 fr. Wstęp na dół kosztuje 60 fr. Szampan jest obowiązkowy w nocy. Kto go nie pije, płaci 30 franków dodatku.

W Paryżu bawi obecnie najsłynniejsze medium świata, a zarazem wróżka i astrolog. Wszystkie te zalety skupiają się w jednej osobie pani Adams z Nowego Jorku. Pani Adams zajmuje się oddawna astrologią i przełożyła stare teksty chaldejskie i egipskie. Jej osobista zasługa na polu astrologii jest zbadanie wpływu Uranusa i Neptuna na losy ludzkie, czego oczywiście nie mogli zrobić jej koledzy przed paru tysiący lat, gdyż wtedy nie wiadano wogóle, że te planety istnieją.

Pani Adams, opierając się na teorii o wpływie planet, przepowiada Stanom Zjednoczonym okropną wojnę na lata między 1940 a 1943, kiedy fatalny Uranus będzie miał w swym znaku północną Amerykę. Na poparcie swych wypowiedzi przytacza, że wojny o Niepodległość i Wojna Secesyjna odbywały się również, kiedy Ameryka północna była w znaku Uranusa.

Zapytana o horoskop Mussoliniego, odpowiedziała, że przypomina on nadzwyczaj horoskop Napoleona, co znać, że jeżeli w ciągu dwu lat Mussolini będzie jeszcze u steru państwa, dokona rzeczy nadzwyczajnych.

Zawód astrologa wbrew temu, co by można przypuszczać, jeszcze i dzisiaj musi być wcale popłatny, gdyż pani Adams zamieszkała w hotelu koło placu Vendome, gdzie pokój kosztuje dziennie kilkaset franków.

Zgon znanego muzyka polskiego.



W ubiegłym tygodniu zmarł w Warszawie na udar serca Henryk Melcer, znany pianista i kompozytor, profesor konserwatorium warszawskiego.

Mord faszystowski w Czechach.

W majątku generała Gajdy, oddanym w zarząd b. kapitanowi Frühaufowi, redaktorowi dziennika faszystowskiego, zdarzył się wypadek morderstwa. Ofiarą mordu padła żona Frühaufa oraz jej 3-letnie dziecko. Ponieważ redaktor Frühauf był głównym świadkiem w procesie przeciwko generałowi Gajdzie i na rozprawie występował przeciwko ordynansowi generała Gajdy, Sofowiewowi, podejrzanie padło na tego ostatniego. Sofowiew w swoim czasie otrzymał paszport zagraniczny, nie zostało jednak narazie ustalone, czy rzeczywiście z Czechosłowacji wyjechał.

Wyścigi samochodowe w Rapallo.



W słynnej miejscowości włoskiej w Rapallo nad morzem Śródziemnym odbyły się wyścigi samochodowe dżentelmeńskie z udziałem najlepszych sportowców Europy i Ameryki.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nad program. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram. 15.20—15.30 — Przerwa. 15.30—16.00 — Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Związki tajne w Królestwie Polskim“ — wygłosi prof. Henryk Moszek. (Dział: „Historia“). 16.00—16.25 — Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Kultura klasyczna“ (odczyt III) — wygł. prof. Gustaw Przydrocki. 16.25—16.40 — Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05 — „Skrzynka pocztowa“ korespondencje bieżąca omówi dr. Marjan Stepiński. 17.05—17.20 — Przerwa. 17.20—17.45 Odczyt, organizowany przez Ministerstwo Komunikacji. 17.45—18.15 — Audycja dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 18.15—18.35 — Koncert popołudniowy. Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.35—19.05 — Przerwa. 19.05—19.15 — Komunikat rolniczy. 19.15—19.25 — Rozmaitości. 19.25—20.00 Odczyt p. t. „Z biegiem polskich rzek — nad Bzurą“ — wygł. prof. Aleksander Janowski (Dział: „Krajoznawstwo“). 20.00—20.30 — Odczyt p. t. „Botticelli i jego szkoła“ wygł. dr. Marjan Henzel. (Dział: „Sztuka“). 20.30—22.00 — Koncert orkiestry dętej pod dyr. Aleksandra Sielskiego. W czasie przerwy bimł. „Messenger Polonais“ 22.00—22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny.



Siatkówka.

Iedenasty dzień turnieju na fundusz olimpijski. Wspólnie zwycięstwo faworytów.

W jedenastym turnieju rozpoczęły walkę punktualnie o oznaczonej godzinie drużyny:

P.S.P.A. — Rothertowa 30:13 (15:8)
„Przemysłowa” wystąpiła w komplecie i uporała się dość łatwo ze słabym naogół przeciwnikiem.

Zwycięzone grały w „6”, rozpoczęły nawet mecz w 5-kę, nie też dziwnego, że różnica ilości zawodniczek przyczyniła się w wysokim stopniu do porażki bowiem Rothertowa poczyniła w ostatnich dniach postęp. Sędzia p. Brzeski.

Szczaniecka — Prysewicz 30:16 (15:10)
Drużyna Szczanieckiej wystąpiła bez maturzystek, które już wogóle w barwach szkolnych nie wezmą udziału. Zespół więc niedzielny należy uważać obecnie za reprezentacyjny.

W pierwszej części gra równorzędna, „Prysewiczanki” dotrzymują pola Szczanieckiej. Po przerwie przewaga Szczanieckiej, która też zasłużyła wygrywa. Wspomniała gra, jeszcze lepszą orientacją w obronie i „szczupakowaniu” wyróżniła się Kenczyńska Kr.

Prysewicz po przerwie opadła bardzo na siłach i grała bez werwy i ofiarności.

Sędzia p. Kamiński.

Skrzypkowska — Krygierowa 22:27 (7:15)

Do przerwy przewaga Krygierowej. Następnie obraz gry ulega zmianie. Skrzypkowska daży za wszelką cenę do wygrania w drugiej partii, co jej się też udaje, osiągając wynik 15:12 na swą korzyść, ogólnie jednak przegrywa 22:27. Krygierowa wystąpiła w „7”, Skrzypkowska — w komplecie.

Ta ostatnia grała o wiele lepiej niż na meczu sobotnim z P.S.P.A.

Sędzia p. Brzeski.

I-sze zwycięstwo Polski

w międzypaństwowym spotkaniu szermierczym
Polska — Czechosłowacja.

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyło się w Krakowie międzypaństwowe spotkanie szermiercze pomiędzy reprezentacjami Polski i Czechosłowacji. W pierwszym dniu rozegrany został konkurs walk fletowych, którzy z powodu spóźnionej pory, nie został zakończony. Wyniki przedstawiały się następująco: Laskowski — Oppe 4:5, Laskowski — Jungman 0:5, Friedrich — Oppl 0:0. Laskowski — Beznoska 1:5, Pappé — Oppl 4:5, Pappé — Beznoska 3:5, Pappé — Jungman 5:4, Segda — Beznoska 5:2, Friedrich — Czernohorski 5:3, Segda — Jungman 5:1, Pappé — Czernohorski 5:4, Friedrich — Beznoska 5:1, Segda — Czernohorski 5:0.

W drugim dniu turnieju wyniki były następujące: Friedrich — Jungman 5:2, Laskowski — Czernohorski 3:5, Seg-

Sobolewska — T. U. R. 30:9 (15:3)

Pierwsze występy TUR-u kazały przypuszczać, iż drużyna odegra w turnieju na fundusz olimpijski niepoślednią rolę. Obecnie sprawa przedstawia się dla T. U. R-u niepomyślnie: Każdy występ TUR-u przynosi mu porażki. Spadek formy „seminarzystek” jest katastrofalny. Po przerwie TUR usunął ze swego grona jedną zawodniczkę, grając w „7”.

Sobolewska grała jak na treningu, bez zbytek wysiłku, a przy lepszych chęciach mogła pobić TUR choć w jednej partii do zera.

Sędzia p. Kamiński.

Szczaniecka — Rothertowa 30:6 (15:1)

Powwyższe zespoły miały rozegrać mecz w sobotę, wskutek jednak niemożności stawienia się do gry drużyny Szczanieckiej, przesunięto spotkanie na niedzielę. Zwyciężyła gładko Szczaniecka. Sędziował znany lekkoatleta p. Cz. Rębowski.

Absolwenci — Włókiennicza

Bezwzględna przewaga Absolwentów, którzy grali w „8” a przeciwnik w „5”. Sędzia p. Kamiński.

KOSZYKÓWKA.

Absolwenci — Zimowski 10:6.

Pierwszy występ Absolwentów w koszykówce przyniósł im nieoczekiwane zwycięstwo nad Zimowskim. Absolwenci posiadają w swym składzie kilku wybitnych koszykarzy. Sędzia p. Kosiński.

P.S.H.M. (Księży Młyn) — Ośrodek W.F. 30:0

Valcover dla P.S.H.M. z powodu nieprzybycia na zawody Ośrodka W. F. a. u.

Łódzkie kluby tracą zwolenników.

Kupon z odpowiedzią przychylną dla drużyny łódzkiej jest okazem.

Wyniki naszego ostatniego konkursu sportowego.

Kluby łódzkie tracą z tygodnia na tydzień swych zwolenników. Ścisłym barometrem są nasze konkursy sportowe.

Po ostatnich sromotnych klęskach zarówno Turystów jak i L.K.S-u, publiczność meczowa nie wierzy już w łódzkie barwy. Kupon, który jest przychylny dla któregoś z łódzkich drużyn, jest już ostatnio okazem. Jakby się wszyscy zmówili i przepowiadali zwycięstwo gościom. W ostatnim konkursie, kuponów z odpowiedzią korzystną dla L.K.S. było zastraszająco mało. Nic zresztą w tem dziwnego. Poziom naszych drużyn tak się obniżył, że najwięksi optymiści klubowi nie mogą się zdobyć na przepowiedzenie zwycięstwa swoim barwom.

Czas najwyższy do intensywnej pracy! Groźba wyeliminowania z Ligi wiś jak miecz Damoklesa zarówno nad Turystami jak i LKS-em.

Konkurs na odgadnięcie wyniku meczu L. K. S. — I. F. C. przyniósł 162 trafne odpowiedzi.

Droga losowania podzieliłiśmy na-

grody między następującymi czytelnikami:

Pierwszą nagrodę w postaci 2 biletów na mecz Turysty — Śląsk w dniu 27 maja i Turysty — Hasmonea w dniu 3 czerwca otrzymał p. M. Kleinman zamieszkały przy ul. Srebrzyńskiej 7.

Drugą nagrodę w postaci 3 biletów na mecz Turysty — Hasmonea otrzymał p. Wł. Walczyk zamieszkały przy O-grodowej 3.

Trzecią nagrodę w postaci 3 biletów na mecz Turysty — Śląsk otrzymał p. M. Cerecki zamieszkały przy ul. Abramowskiego 41.

III, IV, V i VI nagrodę, w postaci 1 biletu na mecz Turysty — Śląsk i 1 biletu na mecz Turysty — Hasmonea otrzymali: K. Mackiewicz (Ogrodowa 28), A. Altman (Al. I Maja 38), E. Kowalski (Wólczańska 4), J. Sztam (Cegielniana 87).

Po odbiór nagród prosimy wymienionych wyżej czytelników do Redakcji (ul. Piotrkowska 49 I p. l of.) w czwartek dn. 26 kwietnia od 5 — 7.

Kalisz-Pabjanice-Zgierz.

Wyniki zawodów o mistrzostwo klasy „A” na prowincji
Hakoah (Łódź) — Prosna (Kalisz) 3:1 (1:1).

Kalisz, 25 kwietnia.

W stadionie kaliskim rozegrała w dniu wczorajszym Prosna spotkanie o mistrzostwo klasy A z Hakoahem z Łodzi.

Łodzianie odnieśli zupełnie zasłużone zwycięstwo, zyskując nad przeciwnikiem znaczną przewagę, szczególnie w drugiej części zawodów.

Do przerwy gra równa, przyczem gospodarze mają więcej z gry. Po zmia-

nie stron goście zademonstrowali b. ładną grę, zdobywając dalsze 2 bramki. W tej części zawodów Prosna „spuchła” nie wytrzymując ostrego tempa zawodów.

Bramki dla łodzian zdobyli środkowy napastnik (2) i Segal (1).

Po zawodach Kaliski żydowski klub sportowy urządził na cześć łodzian bankiet. K. M.

P. T. C. — (Pabjanice) — G. M. S. 4:2 (1:2).

Pabjanice, 22 kwietnia.

Zawody powyższych drużyn zakończyły się zasłużonym zwycięstwem P. T. C. Po zwycięstwie LTSG na PTC zaopiniowano pabjaniczan jako jedną z najsłabszych drużyn w kl. A.

Na meczu z L. T. S. G. — P. T. C. wystąpiło z 6-cioma graczami rezerwowymi i temu faktowi należy przypisać katastrofalną porażkę.

Do niedzielnych zawodów drużyny wystąpiły w następujących składach:

P. T. C.: Kotlicki, Kizdat, Sinda, Wulkiwicz, „Wacek”, Chralewski, Wittych, Kiwacz, Siisiński, Kalinowski i Czerz.

G. M. S.: Szymański, Bartosz, Kuczyński, Kamiński, Gałazko, Wagnowski, Zych, Cieślak, Kozak, Süß, Fercho.

Grę rozpoczyna G. M. S., nadając szybkie tempo. Goście grają przeważnie prawą stroną, mając przewagę.

W tej fazie gry Zych oddaje kilka ładnych i niebezpiecznych centr, z którymi łatwo załatwiają się obroncy gospodarzy. Kilkakrotnie stylowo broni Kotlicki.

W 21-ej min. z kombinacji środkowej trójki ataku gości lewy łącznik ostrym strzałem pakuje piłkę w siatkę, zdobywając prowadzenie dla G.M.S-u.

W pięć minut później Zych strzela

na bramkę, Gruda broni, wybijając piłkę na korner, bity przez Zycha, z którego Kozak ładnie główką azytuje drugą bramkę.

Od tej pory gra się zaostrza. W pewnym momencie leżącego na ziemi Bartosza knock-outuje jeden z graczy P. T. C., na co zareagował obrońca G. M. S-u, kopnąwszy przeciwnika. Sędzia miał usunąć z boiska po jednym graczem z obu drużyn, wydała również Boga ducha winnego Bartosza.

G. M. S., grając w dziewiątkę opada na siłach, a gospodarze opanowują sytuację. Za wątpliwą faul na graczem P. T. C. (co nawet potwierdził członkowie zarządu P. T. C.) sędzia ku zdumieniu widzów i graczy dyktuje rzut karny dla P. T. C. w 40-ej minucie, który to rzut wykorzystuje Kizdat.

Po zmianie stron P. T. C. gra ze słońcem i wiatrem, nie schodząc z polowy boiska gości i już w 20-ej min. Wittych ładnym strzałem zdobywa wyróżniającego goala.

W 7-em minut potem strzela Kiwacz, bramkarz odbija i nieobstawiony Wittych uzyskuje prowadzenie dla P. T. C.

W 35 minucie Siisiński przebija się przez obrońców G. M. S-u i strzela czwartą i ostatnią bramkę dla swych barw.

Pod koniec zawodów G. M. S. nie wykorzystuje rzutu karnego, dzięki przytomności Kotlickiego, który z precyzją obronił.

Zawody przerwano wskutek wejścia na boisko publiczności.

Sędzia p. Grajwoda — skandaliczny.

W przyszłą niedzielę P.T.C. urządzi oficjalne otwarcie sezonu wszystkich sekcji. Piłkarze zmierzają się z L. K. S-em lb.

— Szup. —

Sprawa Herbstreicha

znajdzie dziś swój epilog.

Na dzisiejszym posiedzeniu Wydziału Gier i dyscypliny okręgowego związku piłkarskiego rozpatrywana będzie nadwyraz interesująca sprawa gracza Herbstreicha.

Tło tej ciekawej sprawy, którą „Ex press” przed kilku tygodniami szczegółowo przedstawił a więc podpisanie przez Herbstreicha zgłoszenia do stołecznej Legii, na podstawie przedłożonego zwolnienia z L. T. S. G., gdy tym czasem kierownictwo biało-czerwonych zawiadomiło sekretariat P. Z. P. N-u w Warszawie o wydaniu wspomnianemu graczowi „wykreślenia”. Ciekawskie oblicze przybiera ta cała sprawa jeśli dodamy jeszcze, że w kilka dni później L. T. S. G. zgłasza do P. Z. P. N. nową deklarację Herbstreicha.

Sekretariat P. Z. P. N. przesłał sprawę wyżej podaną do L. Z. O. P. N-u, którego wydział gier i dyscypliny będzie na dzisiejszym posiedzeniu szczegółowo rozważał.

Epilog tej, nadwyraz ciekawej sprawy oczekiwany jest z niecierpliwością przez sfery piłkarskie stolicy i Łodzi.

Nepowodzenia naszych jeźdźców w Nicei.

W trzecim dniu konkursów międzynarodowych w Nicei, w konkurencji potęg skoku, pierwsze miejsce zajęła Francja, drugie Anglja.

Rtm. Królikiewicz na Markizie otrzymał wstęgę honorową. W konkursie o

przechodnią nagrodę Polski, zwyciężyła poraż drugi Hiszpanja. W biegu tym por. Gzowski na Mylordzie zajął trzecie miejsce, rtm. Królikiewicz na Redgledzie szóste, por. Szosland na Ali dziesiąte miejsce.

SPLENDID

NARUTOWICZA 20.

NARUTOWICZA 20.

Dziś i dni następnych! — Cała Łódź odświetauje tryumf literatury polskiej zagranicą.

„PRZEDPIEKLE“

Dramat młodych dusz i wiośnianych ciał dziewczęcych deprawowanych w arystokratycznych rosyjskich zakładach wychowawczych, osnuty częściowo na tle rozgłośnej powieści

GABRYELI ZAPOLSKIEJ.

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Czarująca **ELIZA LA PORTA** (Znana z filmu „Student z Pragi“)
Zmysłowa **DAGNY SERVAES** (Słynna odtwórczyni „Zony Faraona“)

Tytani ekranów niemieckich i francuskich

WERNER KRAUSS I ANDRE NOX.

Film, który był przedmiotem dyskusji milionów widzów! — Karta z dziejów niedawnej przeszłości. Sadystyczny wychowawczyni i rozpustni wychowawcy carskiej Rosji!

Ilustracja muz. pod batutą A. Czudnowskiego

Początek o godz. 4.30 po południu.



Największy dramat ludzki, który prawo piętnuje mianemzbrodni p. t.

„BIGAMJA“

W roli głównej najgenialniejsza tragiczka świata

MARIA JAKOBINI

Gra jej w tym wieloepicznym filmie jest taka, na którą geniusz zdobywa się tylko raz w życiu.

Dalsze role obsadzone są przez znakomity zespół artystyczny:

Henry George, Emil Heyse, Anita Dorris, Ernest Verebas i inni.

Głośny ten proces o dwużeństwo, był tematem rozpraw całego świata cywilizowanego.

W filmie tym potęga treści rywalizuje z mistrzostwem formy...

Początek seansów o godz. 4.30 pp., w soboty, niedziele i święta od godz. 1-cj poł.

Dziś i dni następnych!
Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora

CASINO

Dziś i dni następnych!

Najbogatszy, najpiękniejszy, najwystawniejszy, oszałamiający, erotyczny dramat paryski p. t.

SZALONA NOC

W roli głównej:

Królowa salonów, piękna władczyni mody

HUGUETTE DUFLOS

Treścią szalonej nocy jest

PARYŻ W WIRZE NOCNEGO ŻYCIA

i porywające sceny z

„MOULIN ROUGE“
„FOLIES BERGERE“
„CASINO DE PARIS“

ORKIESTRA POD DYR. p. L. KANTORA.

Początek o godz. 4.30 po poł.

LECZNICA

ekarzy specjalistów i gabinet denty styczny przy Górnym Ryaku.

Piotrkowska 294, tel. 22-8
przy przystanku tramw. pabjanickich. przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szkiepczenie ospy, analizy (mocz, kasa, krew, płwocin etc.) operacje opstrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na miesiąc
Zabiegi i operacje od uszu, nosa, gardła i płuc. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i miedziane.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 27-81

Specjalista cho. ob. uszu, nosa, gardła i płuc.

Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12-2 i 5-7.



LETNISKO

W Rabieniu (111 kil, od Łodzi)

Miejscowość urocza, sucha i leśna. Są jeszcze mieszkania w cenie od 100 zł. do 350 zł. Wiadomość ul. Kilińska-go 115 w Restauracji.

Lokale fabryczne

wraz z kotłem, maszyną parową, mieszkaniami około 2000 m. wolne w całości lub częściowo do wynajęcia. Oferty sub. „Lokale fabryczne“.

Lubiec

r. med. Cegielniana 43

Tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5-8 w.

Dla pań od 3-5 oddzielna poczekalnia.

Dr. HELLER

Chorobyskórno i weneryczne

Nawrot 2

do 10 r. 1-2 i 4-8

dla pań spec. od 4-5

dla niezmężnych

ceny lecznic.

Do. tór

Wolkowyski

Zachodnia No 57

Specjalista cho. rób skórnych, wenerycznych.

oczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz. 4-8.

W niedziele i święta od 11-1.

Dla Pań od godz. 4-5 oddzielna poczekalnia tel. 37-70

Lekarz - dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294

codziennie od godz. 2-7 wiecz.

Stupel

Szkolna No 12

choroby włosów, skórne, weneryczne, moczopłucne.

Naświetlanie lampą kwarcową

i prom. Roentgena (szlamaty nowotwory złośliwe)

Przyjmuje od 12-3 po polu od g. 6-9 w

Atelier Przemysłu Artystycznego

PIOTRKOWSKA 79

I p. front

przyjmuje do haftowania i szycia sukien

NEIGARCONK

Rozmaito

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kurs fachowe korespondencyjne prof. Sętułowicza. Warszawa Żorawia No 42

Kurs wyuczają listownie: nuchalterji schunkowości kubańskiej, korespondencji handlowej stenografii, nanki handlu, prawa, kalfigrafii, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego niemieckiego Po ukończeniu świadectwo Ządajcie prospektów.

WTór. Najlepszy powielacz. Za pomocą drukarni Łatwa praca. 3000 odbitek, najtańsze woskowne i farby. Cena 160 złotych za komplet. Wysyłka za zaliczeniem pocztowym. Tysiące zaświadczeń urzędowych i prywatnych. „Wtór“ Warszawa Krucza 36.

Obuwie, franki, swetry, bielizna, manufaktura naraty tania „K...“ Nawrot 15, piętro, front. 31

Biory męskie, damskie, obuwie swetry na wypłacie, Piotrkowska 37 i i wejście i piętro.

Potrzebny fryzjer damski i męski od zaraz. Przędzalnia 91. 26

Przybiłak się wilk Łowicka 7, Owczarek 26

Udziały i lekcji muzyki na gitarze, mandolinie, skrzypkach pg. najnowszej metody. Nowo-Cegielniana 44, m. 14, 26

Stary ręczny roboty filet okazuje nie do sprzedania. Gdańska 43, m. 5.

Zgubiłem książeczkę fryzierską czeladniczą nr. 157 wydaną w Łodzi na nazwisko J. Latosiński.

Rutynowany korespondent

polsko-niemiecki prawnik

poszukuje

zajęcia na godziny wieczorowe.

Referencje. Oferty sub „Kor. 40“

Podręczna

uczenica potrzebna do

pierwszorzędnej pracowni kapeluszy. — Cegielniana Nr. 26, front I p. pr. strona

Prenumerata

W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranica 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domów 10 groszy

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, Telefon redakcji 27-24, 36-43, 36-44, Telefon administracji 22-14

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 6 gr za wiersz milimetryowy (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milimetryowy (na stronie 4 szpalty) Zareczynowe i zaślubin po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada Droższe 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najm. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej